# Branża odzieżowa: dresem w pandemię Covid-19!

Rok 2020 i koronawirus postawiły na głowie świat, który do tej pory znaliśmy. Większość z nas poczuła się, jakby w trakcie rozgrywania popularnego Chińczyka (nomen omen!), ktoś zmienił zasady i stwierdził, że wygrywa ten, kto w ogóle nie wyrzuci *szóstki* i będzie siedział w swoim *domku* (nazywanym też *schowkiem* lub *norką*), a jeśli już mu ta *szóstka* jednak wypadnie – to będzie przemierzał planszę samotnie, zachowując dystans do innych pionków.

Dzisiaj jednak nie będziemy zagłębiać się w meandry pandemii Covid-19, rozkładać na czynniki pierwsze wszystkich działań podjętych przez rządzących oraz ich konsekwencji dla zdrowia Polaków i kondycji gospodarki. Dzisiaj postawimy pytanie szczegółowe o to, w co powinien być odziany ów *pionek* siedzący w domu? Zmiany zasad gry wpłynęły bowiem również na branżę odzieżową i zdaje się, że zrewidowały nasze poglądy na modę i podejście do zakupów ubrań…

## Branża odzieżowa w pandemii – kto zyskał, kto stracił?

Straciły wszystkie marki odzieżowe, których biznes opierał się wyłącznie lub w głównej mierze na sklepach stacjonarnych. Zyskali Ci przedstawiciele branży odzieżowej, którzy od początku stawiali na sprzedaż internetową i mieli już swoje grono stałych klientów, które teraz jeszcze się poszerzyło.

*„Na pewno bardzo ucierpiały firmy, które szyły modę elegancką. Wizytowe sukienki, garnitury czyli wszystko to, czego bez specjalnych okazji, uroczystości, wesel nie nosimy. Ale to nie tylko producenci takiej odzieży cierpią! Również firmy, które sprzedają wizytowe tkanin i dodatki. Firmy, które robią szablony odzieżowe, a na końcu właśnie sklepy z sukniami ślubnymi…”*

- opowiada Iza Sowa, właścicielka ekologicznej, lokalnej marki odzieżowej Lillow.

## Zdalne nauczanie, zdalna praca… moda na zdalnym!

Słowo *zdalne* zostało w minionym roku odmienione przez wszystkie przypadki! W marcu 2020, kto tylko mógł, zaczął pracować zdalnie, w trybie tzw. Home Office. Zdalnie zaczęły się również uczyć dzieci, potem przestały, potem znowu zaczęły, a następnie część wróciła do szkoły, a część okopała się we własnych pokojach i próbuje przetrwać szkołę w wydaniu on-line. Przez chwilę na zdalnym były nawet przedszkolaki! Jak to wpłynęło na nasze podejście do mody i odzieży w ogóle?

W ekspresowym tempie przeszliśmy od garsonek i garniturów do ubrań maksymalnie wygodnych, które porzucamy wyłącznie na czas wideokonferencji. I to najczęściej wyłącznie od pasa w górę! Bo przecież ani prezes, ani kontrahenci, ani współpracownicy nie widzą, że zamiast spodni z elegancko zaprasowanym kantem, mamy na sobie legginsy lub spodnie dresowe z najprzyjemniejszej dla skóry bawełny, w fasonie idealnie dopasowującym się do naszej figury (tak, tej zmieniającej się również!).

*„Kobiety w roku 2020 postawiły na wygodę i komfort w stylizacjach. Panie chciały czuć się swobodnie i jednocześnie wyglądać schludnie pracując zdalnie, dlatego najczęściej wybierały basicowe bluzki w stonowanych kolorach, dzianinowe, oversizowe swetry, legginsy, ale oczywiście królowały też dresy. Ja osobiście w Lillow skupiłam się na wygodzie, co było celem w 10, ponieważ klientki podkreślały, że to jest to czego oczekują.”*

- komentuje Iza Sowa.

## Wróżenie z fusów, czyli co będzie się działo z modą w 2021?

Do tej pory wszystko było dość jasne, a modowe klocki z precyzją układali najwięksi projektanci mody, dyktując trendy na kolejne sezony. Za nimi, krok w krok, podążały sieciówki, oferując swoje wersje modnych ciuchów w cenach dostępnych dla przeciętnego Kowalskiego. Kowalski zaś bawił się modą, a ciuchy zmieniał jak rękawiczki – co sezon! Teraz coś wyraźnie drgnęło w tej od lat ustalonej strukturze i hierarchii!

Nie da się nie zauważyć, że na salony (te domowe, zwane również dużymi pokojami) wkroczył nowy trend, który najprawdopodobniej zostanie z nami na dłużej…

I nie chodzi o modę na dresy, choć tę oczywiście branża odzieżowa szybko podchwyciła i zaczęła serwować ją na własny sposób:

*„Człowiek łatwo przyzwyczaja się do dobrego, dlatego dresy na pewno pozostaną z nami na dłużej. Zresztą przyglądając się światowym trendom i stylizacjom zauważyłam, że można go nosić na wiele różnych sposobów, nie tylko jako sportowy outfit. Dres zestawia się z wełnianymi płaszczami, wiosennymi trenczami i skórzanymi, masywnymi botkami.*”

Ani o zbliżająca się wiosnę i lato, które dodadzą dresom kolorów, a następnie każą je odłożyć do szaf na rzecz sukienek (przede wszystkim dresowych, oczywiście!)…

*„Pierwszy kwartał roku zapowiada się bez zmian - dalej będziemy nosić dzianinowe, obszerne spodnie i bluzy. Pokładam jednak nadzieję, że wiosna i lato będą inne, pojawi się na pewno więcej koloru. I tak właśnie w sezonie letnim stawiam na róż w lekko przybrudzonym wydaniu, błękit, fiolet oraz żółty. Wiosną i latem zrzucimy dresy i na reszcie wskoczymy w sukienki.”*

- dodaje Iza.

Chodzi o trend, w którym na pierwszy plan wysuwa się jakość ubrań i coraz wyższą świadomość konsumentów na temat tego, z czego i w jaki sposób te ubrania powstają oraz jaką drogę muszą przejść, by trafić do naszych szaf.

## W modzie 2021 - mniej znaczy więcej i lepiej!

Pandemia i związane z nią lock downy zmieniły podejście Polek i Polaków do ubierania się! Postawiliśmy na wygodę i radykalny minimalizm, ale… w zdecydowanie lepszym jakościowo wydaniu! Kupujemy mniej, więc stać nas na ubrania z naprawdę dobrych materiałów, szyte lokalnie, przez uczciwych przedsiębiorców…

*„Kupujemy znacznie mniej ubrań i każdy swój zakup dokładnie analizujemy. Przyglądamy się też temu, co kupujemy, gdzie zostały uszyte produkty i z jakich materiałów. Chcemy mieć ubrania na lata, a nie na jeden sezon lub kilka tygodni. Zamknięcie dużych centrów handlowych pomogło konsumentowi poznać wiele lokalnych marek, których wcześniej nie dostrzegał.”*

- ocenia właścicielka Lillow, która swoje ubrania projektuje i szyje w Polsce, z polskich tkanin i we współpracy z zaprzyjaźnionymi, sprawdzonymi (również pod kątem traktowania pracowników!) szwalniami.

Na pytanie o przeceny i wyprzedaże oraz dlaczego polskie marki odzieżowe nie oferują tak dużych rabatów, jak popularne sieciówki, Iza Sowa odpowiada: *Wiecie dlaczego tego nie robimy?* *Przede wszystkim dlatego, że cena naszych ubrań wynika z tego, że powstają one z polskich materiałów, w polskiej szwalni, w której ludziom pracuje się dobrze i zarabiają godnie. Nie ma mowy o bylejakości, chińskich materiałach i szwaczkach, które nie otrzymują wynagrodzenia za swoją pracę. Nad tym, aby powstały nasze ubrania pracuje sztab osób - ode mnie zaczynając, przez formiarkę, producenta dzianin, krojczego, szwaczki, fotografkę i modelkę, na Marcie, Milenie i Wiktorii (które dbają o to żeby paczki od Lillow do Was trafiły) kończąc. To wszystko daje pracę kilkunastu osobom, więc przy naszych cenach nie możemy pozwolić sobie na ogromne przeceny.*

## Moda na dobre samopoczucie? Tutaj nic się nie zmieni!

Kupowanie ubrań to jedna z tych drobnych przyjemności, które mają pozytywny wpływ na nasze samopoczucie. Dlatego, tak jak nie powinniśmy sobie odmawiać od czasu do czasu kostki czekolady (lub dwóch, lub trzech, no dobrze… paska czekolady!), tak nie powinniśmy całkowicie rezygnować z kupowania nowych ubrań. Zwłaszcza jeśli inwestujemy w komfortowe i wygodne ubrania, uszyte z najwyższej jakości materiałów, z pasją i dbałością o każdy detal projektu, w których doskonale się czujemy…

Źródło: wywiad z Izabelą Sową, lillow.pl

Źródło zdjęć: Instagram - [lillow](https://www.instagram.com/lillow.pl/?hl=pl)